

Redakcja Portalu sportowefakty.pl**ŻKS Litex MDM Polcopper Ostrovia***Szanowni Państwo,*

W imieniu kibiców żużla w Lublinie chcielibyśmy wyrazić stanowczy sprzeciw wobec nagonki na nasze środowisko żużlowe, jaka ma miejsce na łamach portalu SportoweFakty.pl. Sobotni mecz z ŻKS Litex MDM Polcopper Ostrovia wywołał wiele emocji jednak szanująca się redakcja nie powinna publikować zupełnie jednostronnych i pozbawionych obiektywizmu artykułów, pisanych przez osoby związane z ostrowskim klubem, takich jak pan Maciej Kmieciak. Nie są to felietony - które rządzą się swoimi prawami - tylko artykuły prasowe, zatem rzetelność dziennikarska wymaga by zasięgnąć w nich opinii obu stron. Pan Kmieciak, będący przez lata rzecznikiem prasowym ostrowskiego klubu powinien o tym wiedzieć, a jeśli nie on, to ktoś w redakcji, kto takie materiały publikuje. Jednocześnie prosimy ostrowskich działaczy, aby nie mówili nam kibicom, jaki tor chcemy mieć w Lublinie. Od lat był on przygotowywany przyczepnie dzięki czemu mogliśmy oglądać widowiskowe wyścigi. Wyścigi, a nie jazdę gęsiego od startu do mety na utwardzonej nawierzchni, w którą nie da się wbić gwoźdź. Normy dla torów żużlowych wyraźnie mówią o 3-centymetrowej warstwie luźnej nawierzchni. Nie mówią natomiast nic o jeżdżeniu przez kilka godzin ciężkim pojazdem i ubijaniu na beton, z czym mieliśmy do czynienia w ostatnią sobotę. To, że w kilku wyścigach meczu z Ostrovia mogliśmy oglądać walkę na torze wynikało z tego, że była to już końcówka meczu i nieco luźnej nawierzchni odsypało się na zewnętrzną część łuków. Wcześniej po rozegraniu pierwszego wirażu można było sobie uciąć drzemkę. Tor był tak ubity, że nawet zwyczajowe koleiny jakie tworzą się na starcie pojawiły się dopiero w połowie zawodów. Nie, takich torów jako kibice nie chcemy! Rolą komisarza toru nie jest ubijanie nawierzchni, lecz czuwanie nad tym by była przygotowana zgodnie z regulaminem. Taki właśnie tor mieliśmy podczas tegorocznego meczu z Grudziądzem. Mimo porażki naszej drużyny w tym spotkaniu, wszyscy kibice opuszczali stadion zadowoleni, gdyż emocji wynikających z walki na torze było więcej niż w niejednych zawodach rangi mistrzostw świata. Wtedy jednak komisarzem toru był prawdziwy fachowiec, pan Zenon Plech, a nie osoba, która znalazła się w tym gronie chyba z przypadku. Interesujemy się sportem żużlowym od dekad i niestety nazwisko Krzysztof Gałandziuk jest nam zupełnie obce.

Nie wypowiadamy się na temat sytuacji z udziałem Andrieja Kudriaszowa, gdyż tylko on jeden wie co tak naprawdę się wydarzyło. Za skandaliczne uznać jednak trzeba wypowiedzi trenera ostrowskiej drużyny pana Michała Widery, jak również Prezesa tego klubu pana Mirosława Wodniczaka. Komentarze wspomnianych panów „Ten człowiek skreślił się absolutnie dla mnie”, „Nie chcę mi się już rozmawiać na temat tego człowieka”, „Teraz Andriej Kudriaszow niech się nie zbliża do dzwonka mojej furtki. Ten człowiek dla mnie już nie istnieje. Jest skończony” świadczą tylko o kulturze i poziomie ich autorów, a nie wnoszą nic istotnego w celu wyjaśnienia zaistniałej sytuacji. Panom Michałowi Widerze i Mirosławowi Wodniczakowi radzimy skupić się na zmobilizowaniu wszystkich swoich zawodników do skutecznej jazdy w kolejnych spotkaniach bo to postawa dwóch z nich, a nie upadek Andrieja Kudriaszowa, zadecydowała o porażce ostrowskiej drużyny. W przypadku dalszej aktywności wyłącznie w mediach podobnie będzie 7 lipca w Ostrowie.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Kibiców
Lubelskiego Żużla „Speedway Euphoria”
Dariusz Bigelmajer*ze sportowym podziwieniem
Dariusz Bigelmajer*